

NIEPODLEGŁOŚĆ

P I S M O

KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

OBZAR II - PŁD.

ROK II

NR 5 / 23

18.IV.83

OCZEKUJĄC PRZYBYCIA OJCA ŚWIĘTEGO

Ta doniośna wiadomość, przyznajmy to, zastąpiła nas wszystkich, znuzonych przedłużającym się napięciem oczekiwań. Wielu spośród nas przeżywało chwile zwątpienia. Czy Będzie mógł przybyć? Czy wpuszcza Go? Czy Moskwa się zgodzi? Czy wogóle przybycie papieża jest celowe teraz, gdy krajem rządzi ludźle, którzy pozbawili naród jego praw najświętszych i niezwykłych, jego odzyskiwanej nadludzkiem wysiłkiem suwerenności po dziesięcioleciach niewoli? W tym czasie Wielki Papież, i nie zawahajmy się przed tym określeniem, Wielki Kościół Rzymsko-Katolicki, pracowali wytrwale i precyzyjnie, ażeby niemożliwe stało się faktem. Pokonano wszelkie przeszkody, po ojcowsku mitygując niecierpliwych rodaków szarpiejących za rękaw sutanny. Papież przybędzie. Ażeby uświadomić sobie co to będzie oznaczało dla Polski, przypomnijmy dni tamtej pielgrzymki z 1979 roku. Przypomnijmy ową ciepłą noc w przeddzień przybycia Wielkiego Pielgrzyma do Krakowa. Przypomnijmy Błonia... Solidarność, i to przez małe i to przez duże "S" zawiązała się faktycznie w tamtych dniach. To dzięki tamtem dniom możliwe stało się wyjście z podziemia ruchu niepodległościowego i września 1979 roku. Stał się innym narodem. Pierwsza pielgrzymka Ojca św. do Ojczyzny zapoczątkowała lawinową przemianę psychiki narodu. "Nie bójcie się" - powiedział nam wówczas Ojciec św. - i naród polski usłuchał tego wezwania. W odpowiedzi na wezwanie papieskie zwiara się cała tajemnica fenomenu "Solidarności" i ruchu oporu po 13 grudnia 1981 r.

Ojciec Święty, pielgrzym miłości i prawdy, sprawiedliwości i pokoju, przybywa ponownie by przypomnieć nam swe wezwanie, które raz już odmieniło oblicze tej ziemi. I tylko wtedy, gdy powszechnie odrzucimy lęk, upiwniemy nieprzemysłanych odruchów masowej i indywidualnej agresji wobec naszych prześladowców. Naród, który się boi przeciwnika, miota się pomiędzy pragnieniem ucieczki i krótkotrwałymi wybuchami agresji, narwijąc się na sposoby walki, które nie rokują żadnych szans sukcesu.

Naród, który paruje nad sobą, który się nie lęka przeciwnika, walcząc będzie skutecznie sam wybierając czas, dziedzinę i sposób walki i z zimną kwią zrealizuje swe zamierzenia.

Powiedzmy jasno - ludzic, którzy się boją, to tłum nierzachajacy przed atakiem zombi. Ludzic, którzy pozbyli się lęku, to organizacja - podlegająca dyscyplinie organizacyjnej, kierująca się racjonalnymi przesłankami w wyborze celów i środków, trudna do spowodowania do nienrządzonych wystąpień, kończących się represjami, masowym terrorem i niebezpiecznym odwołaniem realizacji naszych celów o kolejne pokolenia.

Naród zorganizowany w liczną podziemną organizację o jasnych celach związkowych i wolnościowych /"Solidarność"/ i niepodległościowych /CPN/ musi wcześniej czy później sparaliżować kółka biurokracji reżimu i zmusić go najpierw do daleko idących ustępstw a następnie do kapitulacji. Warunkiem takiego zorganizowania się jest pozbycie się strachu przed represjami,

więzieniom, utracie stabilizacji społecznej. I z tego powodu dla nas wszystkich, cywilnie odważne świadectwo, prawdy, sprawiedliwości i solidarności proszę będzie Bogu Konfederacja Polaki Niepodległej w oczekiwaniu na przybycie Ojca Świątego.

UJAWNienie SIĘ JANKA CIESIELSKIEGO - OSOBNIA RĘK NZZ SOLIDARNOŚĆ MAŁOPOLSKA

1 kwietnia w godzinach rannych, do prok. wojewódzkiego Sołgi zgłosił się Janek Ciesielski w towarzystwie swego obrońcy dra Andrzeja Rozmarynowicza.

Janek przebywał w podziemiu od 13.12.81 r.

Mimo inwigilacji odmówił ujawnienia kogokolwiek i czegokolwiek. Odrzucił również próby poręczenia ze strony nowych ZZ. Zgodził się natomiast na udzielenie wywiadu telewizji i na pytanie: "Dlaczego się Pan ujawnił?" odpowiedział: "Przez szesnaście miesięcy Solidarność działała w sposób absolutnie legalny i zgodny z prawem. 13.12.81r. zmuszono ją do zejścia do podziemia. Obecnie sądzę, że należy zmienić formy walki o cel, które solidarność stawia przed sobą". Były tam jeszcze inne pytania, ale już po pierwszej odpowiedzi rozumiejąc wszystko, śladzego nie wzięliśmy tego wywiadu na żadnym ekranie.

Pod wieczór Janek zwolniony został do domu.

Długo szesnaście miesięcy ukrywania się bardzo źle wpłynęło na zdrowie Janka. Sądziemy również, że nie bez wpływu na decyzję ujawnienia miało nękanie rodziny naszego kolegi. SB w zawałowany sposób dawało do zrozumienia, że dwoje dzieci Janka smutkiem może "Jakiś nieczyste".

Jeszcze raz stwierdzamy z całym naciskiem, że rozmowa Janka z prokuratorem Sołgą odbywała się w obecności mec. Rozmarynowicza, Janek o d m a w i a k w s z e l k i c h w y j a s n i e n i a c h .

Ostatnio wrobia, propaganda zachłystnęła się z radości informując o wpadce drukarni Hutnika z nakładem kolejnego numeru tego pisma. Do redakcji "N" natomiast w zwykłym terminie wpłynął numer 10/50 z 28.03.83 r., który mieliśmy również możliwość ogłaszać w tv /poniżej, przedrukujemy materiał z tego "Hutnika"/. Obecnie otrzymaliśmy następny numer pisma /11/51 z 9.04.1983r./ w identycznej jak poprzednio szacie graficznej, drukowany jak ostatnio na offsecie. Również i z tego "Hutnika" przedrukujemy dwa artykuły.

"HUTNIK-SHOW" w TV

7.04. w nieoczekiwanej we-wolenszeniu ciemnoty tv odbył się show pt. "O czym się marzy esbecji". A marzy im się likwidacja naszego pisma. W swój gupocie posłużyli się starą ogólnym chwytem pokazując sfilmowany na Mogińskiej offsec w tzw. "dyżurnej drukarni" z jednym numerem "Hutnika" położonym na starocie papierów. Aby być w zgodzie z faktami, trzeba powiedzieć, że ta wysoce wydajna maszyna była naprawdę produkcji zachodniej, bo

rodzini komuniści potrafią co najwyżej skonstruować pałę somowską /choć i to za trudne, bo kupują je w Szwabji/. Powyższą informację podajemy dla uśmierzenia ewentualnych niepokojów społecznych, które mogła wywołać fałszywa informacja, kolportowana przez tv, że co grozi kara pozbawienia wolności w myśl postanowienia Dekretu... itd. A to by dopiero była chęć, jakby tv wylądowała w kryminalu na parę lat /bez pazek od Reagana/.

"Hutnik" 11/51 z 9.04.83

Jestem aktywnym działaczem podziemia. Bibułę czytam raz na miesiąc. Składkę płacę ras partyjną, ras do Kościółka. W pracy działam podziemie, więc tam też płacę, żeby się odpięrzyli. Kontaktów nie utrzymuję z nikim, bibuły nie noszę, nie piszę, nie drukuję. W manifestacjach i strajkach udziału nie biorę, bo jestem namierzony przez SB, Kościół i Solidarność.

Satyr

"Hutnik" 11/51 z 9.04.83

INFORMACJE Z ZAKŁADU KARNEGO KŁODZKO

Od pierwszych dni marca znótęto stosować dodatkowe represje wobec więźniów politycznych przebywających w więzieniu w Kłodzku. I tak:

- bez podawania powodów wstrzymano prasę codzienną
 - wzwołano rewizję w celach. Nagminne stały się sytuacje dokładnego przetrząsania celi dwa razy dziennie. Po takiej akcji na uporządkowanie celi trzeba poświęcić co najmniej godzinę czasu. Najprawdopodobniej chodzi o tzw. umiłanie życia;
 - szczególne zainteresowanie strażników skierowane jest na wszelkiego rodzaju notatki i zapiski. Rekwirowane są zeszyty z wypisanymi sentencjami filozoficznymi, myślami ludzi wielkich, modlitwami, wierszami patriotycznymi /oficjalnie wydanymi!/. Konfiskowane są również nawet zdania z Marks-a i Lenina. Ostatnio zabrano zeszyty i notatki Mietkowi Gilowi, Piotrowi Góralskiemu, Piotrowi Bednarzowi, Zdzisławowi Gulińskiemu, Józefowi Jurasowi, Witoldowi Strakowi, Krzyształowi Bzdylowi, Ryszardowi Pawłowskiemu, Jerzemu Rojtkowi;
 - akcję protestacyjną w formie głódówki w obronie E. Bażuki podjął Andrzej Lipski;
 - niektórzy więźniowie pozbawieni są przez wychowawcę prawa zabrania do celi żywności po widzeniach z rodziną. Nigdy nie wiadomo, kto może być dotknięty tą samowolą kpt. Jurkiewicza. Ostatnio spotkało to Andrzeja Andruszkiewicza, Józefa Janasa, a od dłuższego czasu spotyka K. Bzdyla, K. Filipka;
 - zabroniono dostarczania książek przez rodziny w czasie wizyt. Cenzuruje się oficjalne wydania PRL, w szczególności książki o tematyce historycznej i religijnej. Kryterium określa Jurkiewicz;
 - tenże Jurkiewicz w sposób wybiórczy "umila" życie tym wszystkim, którzy pełnili funkcje z wyboru w NSZZ "S". Nie mogą np. korzystać z tv;
 - w przypadku przekroczenia limitu listów, kpt. J. zwraca je do nadawcy po ocenzurowaniu, przy czym kartki pocztowe konfiskuje jako listy. Do zwracanych listów dopisuje swoje uwagi i informacje np. o zachowaniu więźnia, jego postawie politycznej itp. Jest to rażąco niezgodne z przepisami;
 - za używanie zwrotu "więzień polityczny" służba więzienna karze raportami.
- Kłodzko, 11.03.83 r. y "Hutnik" 10/50 z 28.03.83 r.

W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się z wrogich środków przekazu o ujęciu ukrywającego się od ponad roku A. Simona, działacza RKM NZZZ "S" Mazo-polska. Stereotypowa formułka informowała "po zakończeniu obszernych wyjaśnień zatrzymany uwolniony został do domu".

Kiedy czytałeś tę wiadomość w Krakowskiej, czy Dzienniku, kolega Simon siedział dalej w areszcie na Mogilekiej. I wierz tu Czytelniku komunistom!

W Wielką Niedzielę po Mszy św. o godz. 12-tej w Kościele Niepokalanego Serca Maryi w Krakowie w intencji Ojczyzny, o Pokój i przyjazd Ojca św. odbył się marsz wielkanocny dla poparcia inicjatywy w pokojowych i rozbrojeniowych Ojca św.

W marszu, w którym wzięło udział ok. 300 osób, a który zakończył się przed tablicą Ojca św. na budynku Kurii Metropolitarnej śpiewano Hymn i Rotę, i tradycyjnie wznoszono dłonie w znaku litery V.Z Elementów pacyfistycznych zamotowaliśmy skandowanie "rozbrojenie" i "Afganistan" -- jednak naprawdę od serca zabremiało okrzyk "nowe związki na Powąski!". Przychylając się do tego życzenia pacyfistów krakowskich, redakcja "N" oczekuje za rok kolejnego marszu wielkanocnego - miejmy nadzieję w liczniejszej obsadzie. Rozbrojenie jest rzeczą ważną, jeżeli uświadomimy sobie, że jak informuje ulotka wydana przez organizatorów marszu - w samym 1975 roku każdy pracujący Polak wydał na zbrojenia 18-20 tys. zł. /a wtedy można było jeszcze za to coś kupić/.

ODWOŁANIE KRZYSZTOFA BZDYLA

Do Min. Sprawiedliwości.

Dotyczy odwołania od decyzji komisji penitencjarnej.

Na podstawie tej decyzji z dnia 24.02. zmieniono mi rygor, w którym odbywam karę z zasadniczego na obustronny. Decyzję tę uważam za sprzeczną z prawem i domagam się jej uchylenia. Za zorganizowanie i kierowanie strajkiem w grudniu '81 zostałem skazany na dwa lata pozbawienia wolności i komisja penitencyjna skwalifikowała mnie do rygoru zasadniczego. Aktualnie obowiązujący regulamin wykonywania kary pozbawienia wolności przewiduje zakwalifikowanie do rygoru obustronnego w wypadku znacznego stopnia niebezpieczeństwa czynu oraz poważnego stopnia demoralizacji. Ponieważ stopień społecznego niebezpieczeństwa na pewno nie wzrósł od momentu pierwszego ustalenia rygoru, w takim razie w więzieniu musiałoby dojść u mnie do znacznej demoralizacji, która uzasadniałaby zaostrzenie warunków odbywania kary. Ten fakt zasadniczość obecny wychowawca kpt. Jurkiewicz. Zarzucił, jakoby miał negatywny stosunek do władz państwowych i ustroju. Czym się on ujawnia nie powiedział, ale domyślam się, że chodziło mu o treść moich listów, gdyż sformułował kolejny zarzut, że w moich listach jest dużo treści politycznych a mało rodzinnych, oraz że nazywałem kolegów chodzących do wychowawcy kolaborantami i finansierami. Fakt ten oczywiście nie ma miejsca, a ponieważ został wymyślony przez wychowawcę nie został poparty ani jednym nazwiskiem któregoś z kolegów. Pragnęłam nadzieję, że w ciągu ostatnich dwięciu miesięcy nie zostanie ukarany żadną karą dyscyplinarną. W świetle przedstawionych przede mną faktów jasno widać, że na komisji oparłono nie moje zachowanie a mój światopogląd. Ponieważ mam negatywny stosunek do filozofii marksistowskiej, podobnie jak do kolejnych decyzji władz partyjno-

państwowych uznano to za poważny stopień demoralizacji i zdecydowano się wychować mnie przez wzmoczone dyscypliny.

Panie Ministrze, czy przez represje można zmienić światopogląd wzięwca? czy przez wzmoczone dyscypliny więzienną z katolika można zrobić marksistę? Sądzę, że Pan, jako profesor prawa i osoba, która jako pierwsza ma bronić sprawiedliwości, rozumie najlepiej sprzeczność decyzji komisji z obowiązującym prawem i z elementarnym poczuciem sprawiedliwości. Dlatego wnioskuję o uchylenie tej bezzasadnej decyzji.

Kłodzko, 27.III.83r.

Krzysztof Bzdyl

W tym miesiącu mija 43 rocznica nieukaranej zbrodni sowieckiej dokonanej na tysiącach internowanych żołnierzy WP w Katyniu i innych nieustalonych jeszcze miejscach. NIE ZAPOWNIAMY!

Mija 40 rocznica zrywu powstańczego Żydów polskich w Getcie Warszawskim. CZĘŚĆ PAMIĘCI BOHATERÓW!

W marcu minęła 30 rocznica zamordowania przez komunistycznych zbrodniarzy w więzieniu mokotowskim gen. Emila Fieldorfa ps. "Nil", dowódcy "Kedywu" Komendy Głównej AK. NIECH NA ZAWSZE POZOSTANIE W NASZEJ PAMIĘCI!

Centralne Kierownictwo Akcji Bieżącej upoważniło redakcję Niepodległości do oświadczenia, że nie kontaktowało się nigdy z redakcją "Zomorzędności" i nie przekazało tej redakcji swego poparcia dla tzw. warszawskiej Deklaracji Solidarności /Zomorzędność nr 53 z 14.03.83 r./

Przy okazji prosilibyśmy również kolegów z Zomorzędności o sprostowanie fałszywych informacji zawartych w jednym z poprzednich numerów Waszego Pisma o podpisaniu Deklaracji Solidarności przez zespół "Niepodległości".

KPN posiada własne organy prasowe upoważnione do zamieszczania oświadczeń władz Konfederacji.

Swoją drogą, sprawdźcie, Drodzy Koledzy, swego informatora z "KPN". Mamy nadzieję, że jest to tylko nieszkodliwy maniak a nie przedstawiciel specformacji całkiem innej niż KPN partii politycznej.

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI

Otrzymałszy wiadomość, że 26 kwietnia 1983 SB przygotowuje wielką akcję przeszukiwania przechodniów, ich bagaży, samochodów itd.

Zważywszy, że akcja taka może być jednym z elementów przygotowania się reżimu do obchodów 1-go Maja, uznaliśmy za celowe przekazać ją naszym Czytelnikom. Ostrożność zresztą nigdy nie zawadzi.

DRGAWKI

Stale coś gdzieś drga. Nr. "Drgnęło w przemyśle. Iecz kłopoty pozostały" /Życie W-wy 27.04.82/, "Coś drgnęło po reformie" /Gazeta Poznańska 28.5.82/, "Coś drgnęło we wczesnym ruchu" /Express Pozn. 1.06.82/, "Z kraju: Trochę

drnęło" /Sztandar Młodych 6.06.82/, "Drgnięcia zwiastujące trend" /Tyg. Piłski 27.06.82/, "W bazie drnęło" /Tyg. Piłski 5.09.82/, "Coś drnęło na lepsze w naszej skołataną gospodarce" /Trybuna Ludu 12.09.82/, "Coś drnęło, ale ..." /Temże/, "Odsutek dzieci chłopskich w liceach drgnął" /Gaz. Młodych 26.09.82/, "W krakowskim handlu coś drnęło" /Gaz. Krak. 28.01.83/, "Jednak coś drnęło - poinformował nas zachwycony czytelnik, który właśnie wczoraj, po raz pierwszy kupił w sklepie skarpety" /Gaz. Krak. 10.02.83/, "Drnęło w ekspercie" /Dziennik Polski 16.02.83/, "Produkcja drnęła, ale" /Dziennik Polski 21.02.83/ itd. Wszystko to wygląda na przedświertne drgawki rezyma.

"Na stronie" nr 3/7 - marzec 1983

CICHY POGRZEB. PAP podał, że "Już wkrótce wszystkie samochody osobowe produkowane w FSO na Żeraniu wyposażone zostaną w nowe oznakowania identyfikacyjne /.../ Po 31 latach istnienia, Warszawski FSO mieć więc będzie swój własny zastrzeżony znak". Nie należy tego oczywiście rozumieć w ten sposób, że Polacy 31 latz czekali z utęsknieniem na swój nowy znak firmowy, co wreszcie im się udało uzyskać. To po prostu włoski FIAT zażądał likwidacji swojej marki na samochodach produkowanych w Polsce wyprawdzie na jego licencji, ale jakością niestety nie dorastający do poziomu firmy. O tym aspekcie sprawy napisał jedynie Tygodnik Powszechny. Inaczej mówiąc, na pogrzeb "Polskiego Fiata" przybyli tylko księża ...

Temże

TITANIC '83. "Nie warto oglądać się na boki. Okręt socjalistycznej odnowy jest niezatapialny" - rzekł Jaruzelski w Katowicach w lutym 1983.

O ile nam wiadomo, ostatni obiekt pływający okrzyknięty niezatapialnym - flagowy statek floty brytyjskiej TITANIC - poszedł na dno dobre kilkadziesiąt lat temu. Orkiestra na jego pokładzie do końca grała walca. Nasz okręt tonie przy akompaniamencie melodii z Kołobrzegu.

Temże

WPLATY: Andrzej - 500, Pax - 1600, Długi - 100, Czwórka - 1200, Góra - 7000, Teresa - 300. Klaudia, Lif, Owsiki - mat. Poligraficzne.

D Z I E K U J É M Y !

WYDAWNICTWO POLSKIE - KRAKÓW
DRUKARNIA POŁOWA NR 3 IM. J. PIŁSUDSKIEGO

Cena 10 zł.